

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Ignacy Rostek,
Racibórz
(Ratibor).

Ćwierćrocznie: 1 Mk.

Rodzak główny i odpowiedzialny
D. Królikowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenia plac się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogacą!

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, Brónki Nr. 41.

Przypominamy Czytelnikom naszym, że już czas odnowić przedpłat na przyszły ćwiercrocze!

„Nowiny Raciborskie”

wychodzą będą i nadal pod temi samemi, co dotąd warunkami. Zapisać je można na każdej poczcie lub agencji pocztowej, jako też u każdego listowego.

„Nowiny Raciborskie” kosztować będą i nadal ćwierczośnie tylko 1 marek! „Nowiny Raciborskie” są zapisane na poczcie w

2. Abtheilung polnisch Nr. 64.

Kto chce otrzymać wszystkie numery „Nowin Raciborskich”, które w przyszłym ćwiercroczu wyjdą, niechże się nie ociąga i jaknajrychlej je sobie zapisze na poczcie lub u listowego. Blisko zaś nasi Czytelnicy mogą sobie zapisać „Nowiny Raciborskie” albo na poczcie lub u listowego, albo też u naszych panów agentów, lub wreszcie u nas w Ekspedycji — co przedewszystkiem zalecamy panom obywatelom ze Starojswi i Proszowca lub z Brónek.

Co tam słychać w świecie.

Wiadomości o zdrowiu Ojca świętego brzmiały bardzo pomyślnie. Ojciec święty jak zwykle odbywa codziennie przechadzki po ogrodzie i zajmuje się bardzo sprawami robotników. Szczególnie był Ojciec święty zadolowany z przebiegiem obrad wiecu katolickiego w Belgii i pochwalał mowę biskupa trewirskiego, ks. Korum. Tymczasem masoni włoscy starają się wszelkimi sposobami Ojcu świętemu dokuczać. Tak też obecnie w dniu 20 Września chcą obchodzić uroczyste dzień odebrania Ojcu świętemu państwa. Uroczystość ta chce masoni włoscy obchodzić w Rzymie pod okiem Ojca świętego. Zdaje się jednakowoż, że lud włoski przychodzi powoli do upamiętniania, bo choć wszystkie liberalne gazety wzywają do skalek na te bezbożną uroczystość nikt nie chce składek dawać. Oczywiście domyśla się lud włoski, że go masoni i liberały oszukali i że tylko karę niebios ściągnąć na siebie może, urządając niegodne ludu katolickiego obchody.

Pomiędzy Austrią a Rosją stosunki nie są wcale przyjazne. Opowiadają teraz, że kiedy cesarz niemiecki bawił w Narwi u cara rosyjskiego, miał on tam sposobność niejedną przekonać się, iżaka tam zawziętość rządu rosyjskiego na rzad austriacki. W tym czasie kiedy tam cesarz niemiecki bawił, przypadły właśnie imieniny cesarza austriackiego. Jak to jest w zwyczaju w dniu imienia tych pił car Aleksander zdrowie cesarza austriackiego. W tej chwili też zagrała muzyka hymn narodowy austriacki. Ale car zamiast stojący wysuchać ów hymn, usiadł, a za jego przykładem posłi i inni uczestnicy biesiady. Tylko cesarz Wilhelm i posel austriacki stali przez chwilę, zdumieni tem, co zaszło. Spojrzeli oni sobie w oczy na znak, że zrozumieli to, co car chciał im dać do zrozumienia i usiedli. Niedobre też wieści nadchodzą z Austrią. Niemcy tamtejsi zamiast żyć zgodnie ze Słowianami, występują coraz bardziej. Przed niedawnym czasem przyszło w kilku miastach austriackich, jak w Opawie i Celji do zaburzeń pomiędzy Słowianami i Niemcami. W Opawie na Czechów rzucano kamieniami, wysypano i obrażano dziewczęta czeskie, a w Celji ledwie, że cała kompania żołnierzy powstrzymała Niemców od rzucenia się na Słowianów, którzy świecili jakże uroczystość. Teraz nadchodzą wiadomości ze wsi, że tam nowi Słowianie poturbowali Niemców przyjeżdżających z miast, mazcząc się za te napady po miastach. Wzburzenie umysłów trwa jeszcze, a Słowianie domagają się, aby owszych Niemców ukarały sądy. Źle będzie z Austrią, jak tak dalej pojedzie.

Socjalisci w Belgii cożaz śmieją się występują. Mają tam oni wiele słuszych powodów do gniewu na bogaczów belgijskich, którzy robotnika wyzywają a odmawiają mu prawa powszechnego głosowania. Teraz w stolicy Belgii, w mieście Brukseli wiecują robotnicy z całego kraju. Zebralo ich się pięćset, a każdy robotnik jest wysłannikiem jednego związku. Najpierw zadali sobie robotnicy pytanie, czy by nie urządzić we wszystkich miastach belgijskich o jednej porze i jednej godzinie wielkich zgromadzeń robotników, i na tych zgromadzeniach żądać, aby robotnikom przyznano prawo głosowania. Obradujący odpowiedzieli jednogłośnie na to pytanie, że zgromadzenia takie dadzą się urządzić i że je też urządzać. Potem zastanowiono się nad tem, czyby też jednocześnie nie urządzić strejków we wszystkich robotników w całym kraju belgijskim, któreby rozpoczęły się także w jednym i tym samym dniu. I na to zgadzili się zebrani, ale dnia wybuchu streiku bliżej jeszcze nie oznaczono, ale chęć go robotnicy później oznaczyć. Cała ludność Belgii ze strachem patrzy na to, co robotnicy chcą przedsięwziąć. Oczywiście, że w Belgii nie jest większa część ludności wrogo usposobiona dla robotników, bo robotnicy mają wiele słusznosci po swej stronie. Nie wiele też zapewne znajdzie się takich, którzy by za nie chcieli bronić bogatych właścicieli kopalni i fabryk belgijskich. A nie tylko sama Belgia oczekuje dnia tego z pewnością obawy. Ważnym on być może dla całej Europy. Już raz bowiem, właśnie przed 60 laty, niepokoje, które wybuchły w Belgii, rozszerzyły się z tamą niby pożar, na pogranicze kraje i były hasłem do rewolucji u innych ludów. Dla tego to tutk bacząca uwagę zwracają się dziś wszyscy na Belgii.

We Włoszech pewien minister musi ustąpić i to z tej przyczyny, że na pewnej uciecie przysłuchiwał się mówomnych posłów włoskich, którzy żądają odebrania Austrii ziem włoskich i na które to mowy on nie mógł odpowiedział. Ow minister powinien był powiedzieć, że tego oderwania ziem włoskich od Austrii sobie nie życzy, że mu to trudne było wypowiedzieć, temu się nikt nie dziwi, bo w rzeczywistości każdy dobry Włoch dąży do tego, aby ziemie włoskie, które są pod Austriakiem, przylączone były do królestwa włoskiego. Włosi przecież na ziemie tak jakomi, że nawet Ojcu świętemu kraj zabrał. Przez to ustanie ministra, straci pan Krispi znów na poważaniu u Włochów, bo powiedział sobie Włosi, że pan Krispi kiepskim obrońcą ojczyzny, kiedy Włochom nie życzy przyłączenia owych ziem do korony. Oczywiście, że Krispi jest tu między młotem a kowadłem. Oświadczenie się za narodem, to straci przyjaźń Niemców i Austrii, oświadczenie się za Austrią, to straci przyjaźń narodu. Potwierdzi się przysłowie, że nie można razem dwom panom służyć.

Przeciw żydom, dziś wszystko występuje. Żydów bowiem uważa wielu za właściwych sprawców nieczęstego i biedy teraźniejszej. Jednakże nie zdarzył się nigdzie taki wypadek, jaki miał miejsce w pewnym niemieckim mieście, gdzie żydom w mace powiązano główki od zapalek, aby ich otruć i tym sposobem zgładzić ze świata. Pomieważ żydzi są ostrożni, przeto ów trucizne w mace znalezli i zatrute mace oddali na sąd. Cała sprawa ta zajmie się prokurator. Brzydka to rzecz, kiedy już w taki sposób jedna narodowość przeciw drugiej wojuje! Kto temu winien że taka dzikosć panuje? Otóż ci, co to przy każdej sposobności okazują swoją głupią nienawiść przeciw innym narodowościom, aby tym sposobem pochwałić się, jakimi to oni dobrymi patryotami!

Duńczycy bardzo się gniewają na to, że Anglia odstąpiła wyspie Helgolandę Niemcom. Wydaje się teraz, że wyspa te chcieli oni od Anglików kupić w zamian za kraje afrykańskie będące w posiadaniu Danii. Potem chcieli Duńczycy wyspu te odstąpić Niemcom za niektóre powiaty duniske w prowincjach zabranych im przez Prusaków w roku 1864. Duńczycy snadź nie mogą zapomnieć prowincji zabranych im przez Niemców. Krajów tych zapewne przedtem nie odbiora, dopóki Niemcy pozostały tak silnemi jak teraz.

W Portugalii wele nie na żarty domaga się ludność

tego, aby król ustąpił i kraju stał się rzeczypospolita. W pewnym mieście tłum ludzi począł krzyczeć głośno: „precz z królem, chcemy mieć rzeczypospolitę!“ Jako odpowiedź na te krzyki ludu nasadzili wojsko bagнетy i rzuciło się na lud. Zranionych zostało znaczna liczba ludzi i mówią, że w lazaretach umarło już dnia następnego wszutek ran dwudziestu ludzi. Lud portugalski jest katolicki, a i rzad jest katolicki, i rzeczniewiadoma, czemu w kraju takie niezadowolenie. Ministrowie ulekli się tej postawy ludu i oświadczyli królowi, że urzędy składają. Dla króla sprawa to niemila, bo w takich czasach, kiedy tu podejmie się rządzie krajem. Podobno najwiecej oburzyło lud to, że rząd Anglicom poczynił tak wielkie ustępstwa w krajach afrykańskich. Lud portugalski czyni przecież nieroztropnie, bo Anglicy zawsze jako naród silniejszy, mogliby byli gwaltom Portugalczykom to odebrać, do czego rościły sobie prawa. Spodziewają się tam wszyscy, że przyjdzie do wojny domowej, która tem piękny kraj znowu zniszczy.

Strejk w Anglii dotąd nie skończył, bo choć robotnicy zgadzili się zrazu na małe podwyższenie płacy, teraz znów robotę porzucili. Wszystkie warsztaty i fabryki zostały pozamykane a stojące w zatoce okręty angielskie, które się chciały pustić w podróż do Ameryki, dla braku obsługi wszelkiej musiały w zatoce zostać. Obawiają się wszyscy bardzo, aby robotnicy, doprowadzeni do rozpaczliwego, nie rzucili się na fabryki i warsztaty i nie poniszczycy ich. Nie tak łatwa to rzecz przyjęć do końca z robotnikami angielskimi.

W Szwajcarii, gdzie to w pewnym mieście wybuchała rewolucja, panuje teraz spokój. Wojska zajęły miasto, uwięzionych wypuszczono z więzienia i porządek na nowo został przywrócony. Tym którzy rewolucję zrobili, przyrzeczono, że żądania ich, o ile były słusznemi, zostaną uwzględnione. Tak się należy!

Na granicy węgiersko-austriackiej pod Orsową, gdzie Dunaj granicę przepływa, sterowała ponad Dunajem ogromna skała, zwana Żelazną Bramą i to po stronie węgierskiej. Zakrywała ona Dunaj i przez to tamowała żeglugę. Rząd austriacki uważały skałę za rodzaj twierdzy, bo tu mógł dobrze bombardować wszelkie wojenne statki, chodzące się Dunajem dostać do Węgier. Na kongresie berlińskim 1878 roku przyszedłonno do Austrii Bośnię i Hercegowinę, ale położono jej za warunek, że Żelazna Brama wysadzi w powietrze i znieś zawadę dla żeglugi. Austria warunku dotrzymała i 15 bm. założyła 60 funtów dynamitu i skałę rozsadziła. Na brzegi Dunaju zebraly się tłumy ludzi z Serbią i Węgier. Wydano potem uczeń, na której posłowie Austrii i Serbii wznosili okrzyki na pomyślność obu krajów i żeglugi na Dunaju.

Z Afryki przychodzą wiadomości bardzo smutne. Niemowlęci i handel ludźmi, które to rzeczy są prawdziwą hanią dla ludzkości i znieważają chrześcianstwo, kwitną tam w najlepsze. Co jednak najsmutniejsze, to ta okoliczność właśnie, że teraz handlem niewolników zajmują się same państwa chrześcijańskie. Anglicy powiadają, że w ostatnich dniach sprzedawali na publicznym placu sekutkini niemieckie ludzi. Dalej powiadają oni, że ci urzędnicy niemieccy dla tego to uczynili, aby pozyścić tym sposobem dla Niemców przychylność Arabów. Rzeczą to bardzo brzydką, dla tego jej wierzyć nie można i należy się spodziewać odwołania tej wiadomości.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesarz niemiecki bawił w tych dniach w Linigny, gdzie się odbywały ćwiczenia korpusu piętego. Cesarską i cesarza przyjmowano bardzo uroczyste. Najpierw do miasta wjechała powozem szesnastkonna cesarska. Przemowa powitala ją nadburmistrz miasta a pewna panna wręczyła cesarskiej wiązance kwiatów. To samo powtórzyło się przy wjeździe cesarza, który nadburmistrzowi dziękował, że go w mieście Linigny tak uroczyste przyjmują. W towarzystwie cesarza znajdowali się polni marszałkowie hrabia Waldersee i Blumenthal. Cesarz komenderującemu piętego korpusu, generałowi Seeckowi, dziękował za tak dobre wykuczenie żołnier-

rza. Z Lignicy udał się cesarz wraz z cesarzową wprost do Wrocławia, dokąd przybędzie cesarz austriacki. Obydwaj cesarze naradzać się będą w sprawach bardzo ważnych.

Cesarzowa niemiecka zwiedzała wrocławiu zaklady miłosierdzia. Naprzód zwiedziła w towarzystwie naczelnego prezesa Seydewitza szkołę zostającą pod nadzorem hrabiny Ponieńskiej, potem szpital Augusty, zostający pod opieką księżny Raciborskiej. Wreszcie odwiedziła ewangelicko-luterańskie zaklady Diakonisek Betanii i Betlejem. Była też w klasztorze Bonifratrów, gdzie ją oprowadzał Najprzewielebniejszy książę biskup dr. Kopp.

W Bawarii po śmierci pana Lutza straciły starokatolicy, czyli raczej nowoprotestanti, zupełnie na znaczeniu. Biskupa starokatolickiego rząd nie będzie uważał za dostojnika kościelnego, ale za człowieka prywatnego. Rządy się przekonały, że starokatolicy nic im nie pomogą w walce przeciwko kościołowi katolickiemu.

Przeciw sozialistom wystąpił cesarz znowu w swej mowie, nazywając ich ludźmi przewrotnymi. Cesarz wzywał, aby wszyscy strony połączyły się przeciw sozialistom i rząd wspierały w jego walce z socjalizmem. Cesarz mówił mniej więcej tak:

"Provincja Śląska była także pierwsza między tymi, którzy poparli moje usiłowania, aż aby polepszyć byt klasy pracujące. W tym celu wspierają się nawzajem Kościół i świecy, by podnieść klasę pracującą zapewnić prowincji spokój i porządek. Mężowie tacy, jak książę na Pszczynie, jak Książę-Biskup, pierwsi służyli swym przykładem drugim. Sądzę, że za nimi pójdą inni, bez różnicy wznamia i zapatrzą się politycznych; żywię nadzieję, że wszyscy obywatele raz wreszcie zbudzą się z letargu i nie będą się tylko za rządem oglądali, ale sami dołożą ręki do tego, by zwalczać przewrotne żywioły w społeczeństwie naszym. Mam nadzieję, że uda mi się przywrócić w kraju szacunek dla Kościoła, respekt przed prawem, bezwzględne posłuszeństwo dla korony i monarchii!"

Wynika z tą, że sozialistów uważa rząd za wrogów państwa, kiedy wzywa wszystkich do walki przeciw nim!

Księciu Bismarkowi nie podoba się w Niemczech, dla tego chce on wyjechać do Francji. Ażeby też się dowiedzieć, jak Francuzi swego wroga dawniejego przyjmą, wyjechał syn księcia Bismarka do Paryża. Ta przeszła podróż księcia Bismarka do Francji daje wiele do myślenia. Książę Bismark, rzeczą wiadoma, lubi wiele gadać i wygadał już wiele takich rzeczy, które dla rządu były bardzo nieprzyjemne. Wogóle chce ks. Bismark pokazać na wszelki sposób Niemcom swą niechęć. Tak na przykład przy powrocie z wózkiem nie odwiedził on wcale Berlina, ale go naumyslnie ominął. Teraz znowu chce jechać do Francji; wszystko to wydaje się dziwnie.

Na Helgolandzie w dniu rocznicy Sedanu odbyła się uroczysta ucza. Jeden z współbieśniadników wypił zdrowie księcia Bismarka. Kiedy atoli zaprojektowano, żeby dawniejszego kanclerza zawiedomić o tem "zdrowiu" droga telegraficzna, zwróciono z drugiej strony uwagę, że krokiem tym cesarz mógłby się obrazić, i deszczu nie postano. Jak to czasy się zmieniły!

Socialiści w Berlinie będą obchodzili dzień 1 Października uroczyste, tak, że o samej północy będzie nowa nocista, włączając dzień 1 Października. Wieczorem 30 bm. będą sozialiści otwarcie okna. Do magistratu napisali, żeby im dano salę ratuszową na zebranie. Sami magistratowi nie wierzą, więc na przypadek odmowy, szukają już naprzód innej sali. Na tej sali ratuszowej chcą uroczyste przyjmować wracających wygnanych sozialistów. Rozwinęli oni też w Berlinie agi-

tacyjną za tem, aby korzystać z ustawy, która podczas walki kultury wydana przeciw Kościółowi katolickiemu, a na mocy której może każdy obywatel wypisać się z swego Kościoła kiedy chce i żyć bez Kościoła i bez religii. Wydali więc hasło, żeby wszyscy sozialiści występowali z Kościoła luterańskiego. Katolikom dali oni spółkę, bo katolików między sozialistami na palach politycznych. W tym celu też zwołano w Berlinie wiec na wtorek. Pastorzy wysłali na to zebranie pewnego młodego pastora. Musiał to być zuch, bo zabrał głos i zapytał: powiedzieć, gdzie jest lub była na świecie prawdziwa oświata bez chrześcianstwa? Wskazał mi chod trzech pogonów z dawnych czasów, którzy by nauczali moralności takiej, jakiej uczy chrześcianstwo? Jak mi to wskazacie, to powiem, że macie słuszność. Za każdym pytaniem powstawała na sali ogromna wrzawa. A kiedy młody pastor powiedział: występując, owszem, my chrześcianie tem więcej skupią się bedziemyoko naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, w którego wierzymy! — powstało między sozialistami takie szalone wycie, że ów pastor musiał zamknąć. Komisarz policyjny powstał i wiec rozwiązał.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 19. Września

Małki polskie, czujcie nad tem, by dzieci wasze nie zapominali swojej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

Racibórz. W tych dniach przybył do naszego miasta ksiądz kapelan Kaul, którego władza duchowna przysłała w miejsce księdza kapelana Burka. — Ostatnie targi w naszym mieście są bardzo ożywione. Dowóz zboru, jako też innych płodów ziemnych jest znaczny. Ponieważ pogoda w ostatnich dniach ustaliła się, ustąpiły skargi rölników na zły czas dla prac w polu i dla sieńców. Ze wszystkich stron powiatu denoszą, że w latosim roku udała się kapusta. — W tutejszym więzieniu słynny rozbójnik Antonin, który przed kilkoma tygodniami wraz z jednym ze swych towarzyszów uciekł lecz znowu został pochwycony, z rąk swych i nog zrzucił kajdany i skrył je tak, że ich znalezść nie można. Jakim sposobem zbrodniarz ów zdolał z kajdan się uwolnić jest rzeczą trudną do pojęcia. Teraz zostały zbrodniarzowi cięci i mocno kajdany nałożone. — Skradziono tutaj pewnemu siodlarzowi, który ukląkł się na wozie na pewnym podwórku chustkę ze sztygi. Musiał on twardo spaść, kiedy tego nie poczuł!

Subhasty. Posiadłość obejmująca 4 juterka roli w Pawłowie i Szardzinach, zapisana na imię inspektora Wainka, zostanie w dniu 28 Listopada, o godzinie 12 w południe, w sądzie raciborskim sprzedana. — Posiadłość zapisana na imię Tekli i Witkora Kubiszek ze Studzienki, obejmująca około 1 1/2 juterka roli, zostanie w dniu 19 Listopada, o godzinie 9 rano, w sądzie raciborskim sprzedana.

Krytycznym dniem pierwszego rzędu, w którym można się spodziewać burzy ciężkiej, wichrów lub też nieszczerstwa w kopalniach ma być według przepowiadaczy pogody czas około 28 Września. Zobaczmy, czy się przepowiednia spełni!

Bruk robotników jest na Śląsku wielki. Kopalnie w Michalkowicach potrzebują 300 ludzi, których znikąd otrzymać nie mogą. Ażeby robotników jakimś sposobem skojarzyć, wyleżał zarząd na okoliczne wsie dwóch urzędników, którzy robotników do owszych kopalni namawiają. Jak to się czasy zmieniają!

Ale w tym roku i serce jej żyć poczęło. Początkowo z dziecięcem posłuszeństwem spełniała lekarzowi różnorodne posługi. Później to posłuszeństwo zamieniło się w cieplejsze uczucie.

— Ignacy? — zapytała pewnego razu, — kochasz mnie ty?

I objęła swemi alabastrowemi ramiony jego szyję.

— Maryniu! — zawała czule Ignacy, — jak możesz o tem wątpić?.. Czas, że cię na świat wyprowadzę i poślę...

Jak ukropem rażona odskoczyła od niego, a potem z głośnym placzem rzuciwszy mu się na szyję, zawała:

— O, nie! nie! nie! jam tylko z tobą szczęśliwa!... Nie chęć, nie życzę sobie wyjść po za te progi!... Nie wyganiaj mnie!...

Ignacy uczuł lże w oku, a serce zabiło mu gwałtownie. Przycisnął do siebie dziewczę, i po raz pierwszy w długim, serdecznym pocieku ich dusze się zespoliły.

W kilka tygodni później, Marya została małżonką lekarza.

* * *

Im kto szczęśliwszy, tem mniej spostrzega, jak szybko czas uchodzi. Pan Ignacy z Maryą czuł się bardzo, bardzo szczęśliwymi. Sześć lat od owej pamiętnej nocy, kiedy Marya wniesiona w dom lekarza, minęło prawie niepostrzeżenie.

Młody małżonek czuł się rzeczywiście szczęśliwym, gdy Marya z wdziękami ciała łączyła najpiękniejsze przymioty duszy. Cicha, łagodna, kochała męża nad wszystko, i tylko w jego towarzystwie czuła prawdziwe szczęście. Jej dom był dla niej całym światem, tak że z trudnością dała się czasem mężowi namówić do przedchadzki.

Dom pana Ignacego nie był dla nikogo zamknięty, ale mimo tego nikt go nie odwiedzał. Marya zwykle się

Bojanów pod Raciborzem. Mielimy tutaj uroczystość poświęcenia naszego kościoła, który został barizo pięknie odnowiony. Poświęcenia dokonał ksiądz fararz Spirz z Bienkowic. Na odprowadzenie uroczystego dorożnego nabożeństwo zebrała gmina 12 tysięcy 275 marek.

Janowice. Muszę też „Nowinom“ donieść ostatecznym odpuscie w Wojnowicach, na który jako będący ze sąsiadniej parafii, poszedłem. Bardzo mi się wszysko podobało, ale tak samo, jak to ów korespondent z Biskupic o odpuscie w Góduli napisał, że go niemile dotknął śpiew niemiecki na chorze, mam i ja coś do nadmienia o śpiewie. Otóż nie śpiewano tam wprawdzie po niemiecku, bo do tego nie miało odwagi w parafii czysto polskiej, ale śpiewano po łacinie. My Szlazacy-Polacy kochamy nasze piękne polskie kościelne pieśni i śpiewamy je bardzo chętnie, o tem zapewne już wszyscy wiedzą i ci co w Wojnowicach po łacinie śpiewali. Jeżeli jednak wóz nasz lud czuje te potrzeby śpiewania w kościele po polsku, bo śpiew, tak się mówi, jest podwójna modlitwa, to czemu, pytam się są ludzie tacy, którzy jako katolicy tej sposobności ludowi niby naumyslnie odmawiają? Kiedy śpiewają po łacinie na chorze oczwiście, że lud swem pieśni chwali Boga nie może. Ludowi odmawia się więc w kościele chwalenie Boga w tak piękny i Jemu miły sposób, jakim jest powszechny śpiew. Śpiew powszechny ludu, kiedy lud jednym głosem wielkim chwali Boga, należy do najpiękniejszych chwil nabożeństwa. Podnosimy on bowiem nas najbardziej na duchu, przenika i uszlachetnia nasze serca. Kto tego śpiewu ludowi zabrania, ten ukróca chwałę Bogu przynależną, a więc ten nie czyni dobrze. Dla tego też radzę Wojnowiczanom upomnieć się o śpiew polski w kościele, a każdy dobry katolik, któremu chodzi o dobro Kościoła Katolickiego przyzna im słuszność.

Wielkie Gorzyce (pow. Raciborski). Tutejszy zanadarm znalazł dziecko zakopane bez wiadomości innych ludzi w pewnym miejscu cmentarza. Dziecko to liczyło już cztery tygodnie i miało być gwałtownym sposobem zgładzone przez pewną dziewczynę ze sąsiedniej wsi. W sprawie tej zarządzono śledztwo, które zapewne wydobędzie na wierch prawdę. Nie tak łatwo to zbrodnie przed światem ukryć.

Góra św. Anny. Świętokrądecz, który ze skarbnem kaplicy tutejszych kradł pieniądze, schwycił żandarm. Żłodziejem jest 17letni chłopak. Oprócz skradzionych pieniędzy znalezione przy nim wytrychy i różne klucze.

Książawie pod Leśnicą. W naszej wsi zapaliła się stodoła pewnego gospodarza. Jakim sposobem ogień powstał, nikt dotąd nie wie. W krótkim czasie ogień rozszerzył się tak bardzo, że zajęło się plomieniem pieczętnego stodoły, zapalmionych pod sam dach zborzem. Jedna z tych stodoły, które się spaliły, była pokryta lupkiem.

Kluczbork. W dniu 18 Października o godzinie 8 rano odbydzie się w naszym mieście jarmark na konie. W dniu tym będzie komisja wojskowa zakupywać konie dla konnic i kanonierów. Konie te muszą być w dobrym stanie i pomiędzy 5 a 8 rokiem. — W rzekie Stobrawę, która dopływa do Odry, wpadł w bliskości koszar wojskowych pewien człowiek. Ze to było w nocy, prze to nikt nieszczerstwego wypadku nie widział. Owemu człowiekowi powiodło się jednakowo na szczęście pochwycić galąż kierwiarzy. Uchwycony się jej, trzymał się mocno i wóz tak dugo o pomoc, dopóki go nie usłyszeli dwaj ludzie przechodzący tamtej. Ludzie ci przy pomocy pewnego dragona, którego dla pewności przywitali, wyciągnęli owego człowieka z wody, ratując go od pewnej śmierci. Gdyby nie ich pomoc, byłby utonął, bo siły i przytomność umysłu już go opuszczały.

nie pokazywała, a lekarz zajęty obowiązkami swego stanu do przyjmowania gości czasu nie miał. Z tego powodu owe szesć lat spędzili szczęśliwi małżonkowie literalnie sam na sam w szczęściu i miłości.

Kiedy przyszła do zdrowia i kiedy umysł jej na nowo w całe pełni się rozwinał, pan Ignacy opowiedział jej wszystko bez ogódki, siedząc, że może w jej pamięci chociaż drobne jakie pozostało wspomnienie ze życia przed padnieniem w letarg. Ale to wszystko naprzóźno.

Dziś była właśnie szósta rocznica ożyczenia Maryi. Lekarz zabierając się do wyjścia i patrząc z lubością na ukochaną, piękną, kwitnącą istotę, rzekł czule:

— Maryniu, bądź zdrowa... wnet wróć... Pamiętasz, jaka dziś rocznica?

— Pamiętam, że cię kocham! — zawała serdeczny głosem, rzucając się mężowi na szyję.

On ja do siebie przytulił, na usta koralowe złożył gorący pocieku, a potem dla dopilnowania swych obwiązków wyszedł. Jeszcze go pocieku palii, jeszcze czuł miękkie ściisk, gdy nagle na ulicy jakaś osoba go wstrzymała.

Ignacy mając głowę czem innem zajętą, spojrzał tylko przed siebie i chciał iść dalej.

— Cóż to? czy mnie nie poznajesz? — odezwał się obcy.

Lekarz spojrzał bystrzej.

— Ach! toś ty, Adamie! — zakrzyknął radośnie — witaj mi, witaj!

I nie bacząc na tłum uliczny, ściskali się obaj mężczyźni, gdyż to byli szkolni koleżę, najserdeczniejsi przyjaciele. Od wielu lat już się nie widzieli, stąd ich raźność z tak przypadkowego spotkania nie miała granic.

Oczywiście na ulicy nie dało się wiele mówić, zważącą, że obaj mieli swe pilne obowiązki koniecznie do zatrzymania. Z tego powodu Ignacy zaprosił swego przy-

Zalesie najbrzydsza miejscowości wielkiej dzikosci puścił się tutaj k. Czlowie na jedynie dla te drzewa. Dzis do domem sieci w samej reka dopus wielkowi zawiñito dla człowieka na sklep winna. sobem wykryć, juz 700 marek. tego sklepu, który Ku niemalem z tym uczynku silnu wynosił. Najszykodlitszy.

Bytom. tutejszym sadem kradzież. Czekał kapieciem się w Ponieważ oskarz przetó sąd skazi na trzy lata cienia odechne!

Hajduki. dziala się za stuzielszne przesadą podjrzewa, czadu sadem. czynią ta jest z Huta La pustu piękna po ludzi, co zwykli ale zapewne by się pogoda u pięciu członków ludzi przyszło tem, iż jednego alibi musiał u Z Czeladzia, leteraz przenosi Z tego powodu piecione mięsa.

Chorzó dopuścił się ob przewybrał jedn sady ukarać ni wiony on zost 6 miesięcznym roku 1888 ceskikh, którzy zienia nie pojedzieniu. Orzegóktu tutaj u. Otóż dwóch V posprzeczał si jaki zwykli pi go rodaka w ducha wyższa widząc co ucz dowiej, w Mikolaj

jaciela na wie na co terenie p czasie. Pan Ignac drodze, ciesz eteryczna pos nie na przyja nie powie ja po raz pie Jednakże Adamie, Ignac stawieniu żon języka w geb jak sciana, a paraliżowy za chial widoczkiem oblanie nie dano znal ja poprowadz

Jeżeli Ma nie opuszcza, ście nie wie ja domu, trzyma nie skrobala trwało, tem a w koncu d Marya t ze przyjaciela ciel rokocha gwałtownie, swego poham

Ku koto najwyższej p bocznego pok

Zalesie pod W. Strzelcami. Już to rzecznajbrzydsza mścić się na drzewach, bo świadezy to o wielkiej dzikosci umysłu. Takich brzydkich zbrodni dopuścił się tutaj ktoś u nas, obdzierając drzewo orzechowe z kory. Człowiek ten dopuścił się tego brzydkiego czynu jedynie dla tego, aby zemścić się na właścicielu tego drzewa. Dzisiaj dowiaduję się znowu, że przed tym samym domem siedło w nocy piękny kierz bzu. Zapewne ta sama reka dopuściła się obu czynów. Cóż takiemu człowiekowi zawiązało biedne drzewo! Jest to wielka hanba dla człowieka mścić się w taki brzydki sposób.

Gliwice. Kto kradł jednemu z tutejszych kupców ze sklepu wina. Szkodnika nie można było żadnym sposobem wykryć, a szkoda, jaką on wyrządził przenosiła już 700 marek. Stratę musiał ponosić zawsze zarządcza tego sklepu, który razu pewnego zaczął się na złodzieja. Ku niemalemu zdziwieniu zarządcy pochwycił na gorącym uczynku sługę domowego, jak butelki wina ze sklepu wynosił. Niewiernego sługa już uwieziono. Tak to, najszkodliwszy złodziej domowy.

Bytom. Pewien czeladnik masarski, stawał przed tutejszym sądem pociagniony do odpowiedzialności za kradzież. Czeladnik ten ukradł pewnego chłopakowi kapciemu się w rzece westkę, a wraz westką zegarek. Ponieważ oskarżony już był raz za złodziejstwo karany, przeto sąd skazał go za ukradzenie westki ze zegarkiem na trzy lata ciężkiego więzienia. Może mu się kradzień odecknie!

Hajduki. U pewnego tutejszego gościnnego urządzili się za służącą pewna dziewczyna z Austrii. Po te dziewczynę przyjechał teraz żandarm z Austrii, bo ja sad podjeżdżała, że własne dziecko zamordowała. Dziewczyna ta jest z Czernikowa.

Huta Lary. Mieliśmy tutaj odpust, a podczas odprawy piękną pogodę. Jednakowoż nie było latos tyle ludzi, co zwykle. Nie cheemy sobie tego żełtłomaczyć, ale zapewne było temu winno to, że nie wszyscy myśleli, iż się pogoda utrzyma. W środę odbędą się wybory pięciu członków do zarządu kościoła. — Pomiędzy kilku ludźmi przyszło tutaj do bijatyki. Bijatyka skończyła się tem, iż jednego młodszego górnika tak pobito, iż nieszczęśliwy musiał umrzeć. Morderca już uwiezionej policyjnej z Czeludzia, leżącego już w Królestwie Polskim, wolno teraz przenosić przez granice cztery funty mięsa. Z tego powodu setki ludzi udaje się tamotad po zakupieniu mięsa. Czemuż to u nas granicy nie cheją otworzyć? Bieda pomiędzy ludźmi jest zasad wielka.

Chorzów. Pewien robotnik, Niemiec z urodzenia, dopuścił się obrazy cesarza Wilhelma I. Robotnik ten przebywał jednak w owym czasie w Polsce, tak że go sądy ukarać nie mogły. Dopiero przed kilku dniemi stwiony on został przed sąd w Bytomiu i ukarany za to 6 miesięcznym więzieniem. Ponieważ jednak w marcu roku 1888 cesarz Wilhelm zwolnił od kary tych wszystkich, którzy go obrazili, przeto i ów człowiek do więzienia nie pojedzie i skończy się dlań cała sprawa na oszczędzeniu.

Orzegów. Donoszę „Nowinom“ o morderstwie, które tutaj u nas popełnione zostało na pewnym Włochu. Otoż dwóch Włochów, Antoni Massa i Antoni Bajma, posprzeczały się ze sobą. Od sprzeczki przyszło do bijatyki a jeden z nich wyciągnął noż podobny do sztyletu, jaki zwykli przy sobie Włosi nosić, i pchnął nim swego rodaka w piersi, który natychmiast padł na ziemię i ducha wyzionał. Morderca, jest nim ów Antoni Bajma, widząc co uczynił, zostawił trupa i uciekł. Ale, jak się dowiaduję, w tej chwili już morderce przytrzymano.

Mikołów. Że nie ma większych szkodników jak

jaciela na wieczór do siebie na wieczór i pogadankę, na co tenże przystał i obiecał stawić się w umówionym czasie.

Pan Ignacy wracając do domu, uśmiechał się po drodze, ciesząc się już naprzód temu, jakie piękna, eteryczna postać jego małżonki zrobi niezawodnie wrażenie na przyjacielu, któremu o swem ożeniu umyślnie nic nie powiedział. Każdy bowiem do tego czasu, który ja po raz pierwszy ujrzał, stawał jak oczarowany.

Jednakże na wrażenie, jakie Marya wywarła na Adanie, Ignacy wcale przygotowanym nie był. Przy przedstawieniu żony i odwrotnie przyjaciela, ten zapomniał języka w głowie, tylko oczy rozwariły jak szeroko, zbladły jak ściana, a potem zaczerniły się, jak gdyby mu atak paraliżowy zagrażał. Kiedy pierwsze wrażenie minęło, chciał widocznie coś mówić, ale nie mógł, tylko wzrok oblały mierzyły do Maryi, to jej męża. Właśnie dano znak do stołu. Adam podał ramię Maryi, aby ją poprowadzić, lecz ta już uchwyciła ramię Ignacego.

Jeśli Marya nie uważała, że Adam oka z jej twarzy nie opuszcza, tem wielej uważało to Ignacy. Adam właściwie nie jadł, tylko mając oczy wlepione w gospodynię domu, trzymał mechanicznie noż i widele, lub bezmyślnie skrobał niemię po próżnych talerzach. Im dłużej trwało, tem wzruszenie jego stawało się widoczniejsze, a w końcu drzec poczał, i noż wypadł mu z ręki.

Maryi tego nie widziała, Ignacy zaś poczał żałować, że przyjaciela w dom wprowadził. Sądził on, że przyjaciel rozkochał się nagle w pięknej jego żonie, i to tak gwałtownie, że nawet w obecności małżonka uczucia swego pohamować nie umie.

Ku końcowi wieczorzy wzruszenie Adama doszło do najwyższej potęgi. Zerwawszy się, poprosił Ignacego do bocznego pokoju.

(Dokonanie nastąpi).

szczyry, o tem wie każdy. Żeby przecież szczur był także lubownikiem kawy, o tem jednakowoż nie wiedziano. Jednemu z tutejszych kupców ginęła z miechów kawa i to już od dawna czasu. Przecież kupcowi owemu nie przyszło na myśl, żeby o tą kradzież pośadzić szczyry. Aż tu przed kilku dniemi jeden z jego sąsiadów przy przeszukiwaniu stajni znalazł w jamach, w których przemieszkiwały szczyry znaczną ilość ziarn kawy. Kawę tę poznosiły sobie szczyry ze składu kupca do stajni.

Poreba. Na torze kolejowym wykolejili się tutaj wozy obladowane kamiennym węglem. Jakim sposobem wozy te się wykolejili, dotąd niewiadomo. Ażeby usunąć z toru wozy, wysłano wszystkich zbytowych slusarzy kolejowych ze Zabrza na miejsce wypadku. Nieszczęście zresztą żadnego nie było.

VV Opole. Przekonał się rząd, że ostatnie rozporządzenie dotyczące przewozu świń przez granicę, nie wiele się przydało, bo mięso teraz tak drogie jak przed tem, a skargi na tą drożynę nie ustają, jeno się wciąż wzmagają. Ażeby jednakowoż ulge sprawić, zostało wydane znowu rozporządzenie, wedle którego wolno swinię przewozić przez granicę, ale z niektórych tylko powiatów austriackich. Przekonują się teraz jednakowoż wszyscy, że nic nie pomoże, choćby całkowite otwarcie granicy austriackiej, i że jedynie w tym razie mięso stałoby się tańsze, gdy otworzą granicę od Polski. Dopóki to się nie stanie, dopóty będzie z mięsem bieda. Nie ma jednak żadnych widoków, aby ta granica otwarto. Podobno nie otwierają tej granicy dla tego, żeby Rosja ukarać za to, że dla nakładana na różne towary niemieckie i o zmniejszeniu tego clu nie cheją słuchać. Bieda zatad da nas wielka. Mięso i okraska drożeje u nas, a ludzie jeść muszą jalowo. Kiedy w Polsce fum szynki kosztuje cztery czeskie, u nas płaca za fum aż szesnaście czeskich. Mięso drożeje, drogie też i zboże. Na ostatnim targu placono już u nas za centnar pszenicy 9 marek i 25 fen., za centnar rý także 9 marek 25 fen. Nie nie podnosi się w cenie tylko oвес i jęczmień, za które tu u nas płacono od 6 do 7 marek za centnar. Zdrożeje więc oprócz mięsa i chleba.

VV Miedzna. W naszej wiosce obchodziliśmy osmego tego miesiąca uroczyste narodzenie Matki Boskiej, trzymając się staropolskiego zwyczaju. Polacy bowiem czili i czczą Matkę Boską więcej jak inne narody. W tym dniu Matki Boskiej urządził nasz rektor pan Kukoska z dziećmi szkolnemi wycieczkę do pobliskiego lasu. Pomiemo niepogodnego czasu zebrało się dosyć wiele ludzi ku tej zabawie, aby się przyglądać różnym grom dzieci i aby posłuchać muzyki i pieśni. Przybył także nasz wielebny ks. proboszcz Loy z ks. kapelanem Mieczkiem i kandydatem teologii Kapicą. Choć uciechy nie brakło, to jednak róbiło smutne wrażenie na tych, co się przyglądały muzykom, jak się ich dzieci, które się zaledwie w ojczystej mowie wyrazić umieją, trapią niemieckimi wierszami i pieśniami. Spiewały i deklamowały, lecz nie wiedziały, co mówią. Takie to teraz te szkoły, że dzieci idą do nauki niechętnie, a o kształceniu ich serc nikt mowy. Dla tego też teraz okropne zdzieczenie młodzicy panuje. Świadectwem tego jest następujący wypadek. Zmarł niedawno w pobliskiej wiosce pewien gołodarz pozostawiając liczną rodzinę. Jeszcze nieboszczyk leżał na pościeli śmiertelnej, a już się kłócili o pozostałość. Po śmierci ojca chciała się matka z dziećmi pogodzić, ale przy zgódzie, albo raczej niezgodzie, zaszedł okropny wypadek. Oto syn zięciem tak matkę pchnął, że omdlała i ledwie ją do życia przywołały. — W piątek opuścił nas szanowny ks. Mieczek, nasz kochany rodak, aby zająć swoje pierwsze stanowisko jako kapelan w Rybniku. Przez te dwa miesiące, które u nas po wyściecniach bawiły, zjednał sobie u wszystkich przez swoją gorliwość kaplańską, miłość i uszanowanie tak, żeśmy go ze smutkiem i żalem pożegnali. Niech mu Pan Bóg da sił i zdrowia przy jego ciężkim urzędzie.

Grocholub. Pewien tutejszy gospodarz pojechał sobie na targ do Prudnika i tam na ulicy Szkolnej konie zostawił chłopakowi i poszedł za sprawunkami. Koniom sprzykszyło się stanie i ruszyły z miejsca. Próżno przytryzymywał je ów chłopak. Konie się rozbiegły i pedząc kilkoma ulicami, wjechały w końcu na ścianę z gliny, którą to ścianę przebiły. Nabawiły one niemałego strachu Prudniczan.

Mysłowice. Ileż to już nieszczęście dzieci sprowadziły bawieniem się zapalkami. Tak i u nas znowu powstał ogień w stodole pewnego gospodarza takim sposobem. Dzieci kupiły sobie zapalki z tak zwanem bengalskiem ogniem i podrzucaly je w góry tak długo, dopóki dach stodoły się nie zajął płomieniem. Stodoła wraz z tegorocznym sprzętem spłonęła doszczętnie. W naszej parafii mieliśmy także odpust, na którym jeden z księży przybyłych z Krakowa miał dwa kazania.

Morawska Ostrawa. Szesciu robotników zostało w tutejszej kopalni przysypanych ziemią, która się nad nimi zerkowała. Pięciu z nich zdążyło się z ziemi wydobyć i szóstego tylko ziemia przydusiła tak, że nieszczęśliwy duch wyzionał na miejscu.

Głogówek. Daliśmy tutaj nasz stary dzwon przy kościele farnym odać w lejarni w Pawłowiczach. Dowiaduje się, że właśnie przed kilku dniemi odlew dzwona został ukończony. Robiono już z nim próby, jaki głos mieć będzie, i przekonano się, że głos ma piękny i czysty. Tak go więc niedługo z naszej dzwonicy usłyszyszmy.

Głogów. Pochwałę za okazaną odwagę otrzymał pewien palacz, który w ostatniej chwili, nie zważając na

własne niebezpieczeństwo przed pociągiem wyrównał pełne dziecko. Rzeczą miało jak następuje. Na torze kolejowym spostrzegł konduktor dziecie wbić się, po zostawione bez dozoru. Natychmiast spuścił on hamulce, ale w odległości 12 metrów przed dzieckiem widać on, że pociągu już zatrzymać nie może, i że pociąg przez dziecko przejdzie. Wówczas zeskoczył z pociągu ów palacz, wyprzedził o kilka kroków maszynę i tuż przed jej kolami pochwycił dziecko i odrzucił na stronę. Za ten czyn odwadny, który mógł sam przyjąć życie, odebrał pochwałę od zarządu.

Straszny wypadek. We wsi Strzelcach w Księstwie Poznańskim, zdarzył się w tych dniach bardzo nieszczęśliwy wypadek. Właściciel majątku tego, p. Treskow, będąc w polu, zaczął lać jednego z robotników, iż nie robi tak jak należy. Kiedy zaczął bardziej nacierać na parobkę, który złomaczył się, iż tak mu rzadzcakazał robić, nadszedł sam rzadzca i objął panu Treskowowi, że parobek nie nie jest winien, robi bowiem tylko to, co on mukazał. Zniedierlony pan Treskow uderzył szpicutą rządzącą, który wymierzył mu w odwecie policzek i natychmiast udał się szybko do swego domu, mówiąc żonie, żeby pakowała rzeczy, gdyż muszą jawniej przed wyjeżdżać. Kiedy w mieszkaniu zrobił się popioł i dziecko zaczęło płakać, ojciec wszedł je na rece. W tej chwili wpadł do mieszkania pan Treskow, strzelił do rzadzcy i zranił dziecko. Rozgniewany ojciec, zobaczywszy broczące krwią dziecie, złożył je w tej chwili na łóżko, sam zaś rzucił się na pana Treskowa, powalił go na ziemię i silnie poturbował, złamał mu podobno kilka żebra i kości u rąk.

Grudziądz w Zachodnich Prusach. Nieszczęście, jakie tu zaszło na placu artyleryjskim było okropne. Żołnierz, który zabity został, chciał z granatu wysypać proch i przez uderzenie o kamień granat pękł i kawały rozpryskujące się dwa razy biedaka podrzuciły w góre. Nie wiedziano nawet, gdzie został odrzucony. Znaleziono tylko głowę i tułów razem, nogi i ręce były porywane i odnalezione zostały na kilka set metrów dalej. Dwóch innym żołnierzy leży bez nadziei życia.

Rozmaitość.

W jaki sposób zwierzęta zachowują się przed deszczem? Bez barometru można przewidzieć niepogodę, zwracając uwagę na zachowanie się zwierząt i owadów. Jedne z nich, jak n. p. psy, są przed deszczem śpiące i ocięte, albo też gryzą trawę, co dowodzi pragnienia; nicrogacizna przeciwne jest wtedy niespokojna i kręci się chrapiąc nieustannie. Kaczki i pawie kwakaniem i krzykiem, bez żadnej na pożór przyczyny, ozajmują deszcz. Mrówki rozwijają wtedy gorączkową czynność, jak gdyby chciałi ukonczyć pracę przed zbliżającą się słońcem. Muchy stają się ocięte, a komary latają nisko nad ziemią, padając ofiarą żarłoczeńsi jaskółek, które przed deszczem starają się głód zaspokoić i żywo uwijają się nad wodą. Żaba skrzeczeniem także zapowiadają niepogodę, a ropuchy wbrewnywyciążającej opuszcza w dzień swoje nory i wychodzą na światło. Swierszczki są niezmiernie wrażliwe na wszelkie zmiany powietrza, ćwierkamie ich i zdwojona ruchliwość oznacza zbliżającą się słońce. Pajaki już w starożytności znane były jako nieomylny barometr, gdyż przed deszczem prąże przestają i kryją się w norach. Po locie ptaków można także poznac, bo przed deszczem zwykle co chwilę zmieniają kierunek, kiedy zauważają, iż jest powolny i poważny. Sroka głośnym krzykiem deszcz oznajmia, który przed deszczem się myja, ryby skaczą nad wodą.

W krajach gorących zachowanie się zwierząt i ptaków wskazuje nietylko deszcz i burzę, ale nad to ostrzega o trzesieniach ziemi. Na kilka dni przed tem drób i zwierzęta domowe stają się niespokojne i biegają w różnych kierunkach, ptaki opuszczają gniazda i uciekają z miejsca zagrożonych. W Indiach po zachowaniu się zwierząt mówią, że zbliża się straszne czasowe burze; czym wtedy odpowiednie przygotowania. Wielbłądy w pustyniach Afryki i Arabii ostrzegają swoich panów, że nadchodzi zabójczy wir piaskowy. Myśliwi i osadnicy amerykańscy, dzięki zachowaniu się koni i zwierząt, wiedzą zawsze, kiedy zauważają, iż pala się prerye (stepy, ląki nieprzejrzane okiem) lub puszcze dziewczęce.

Wielu jest już królów, którzy zrzuceni przez swę ludę z tronu, żyją jako ludzie prywatni. Grono tych królów bez tronu powiększył murzyński król Dawid Kalakaua, z wysp Sandwich. Skutkiem rewolucji siódmej czy ósmiej podczas jego panowania. Kalakaua został pozbawiony tronu i wybrał się w podróż do Europy. Był on zawsze zapalonem podróżnikiem, wycieczka jego po Europie, odbyta przed kilkoma laty, stała się głośna. Pieniadze jednak nie dopisywały mu nigdy. Kiedyś, gdy pojedawał się w bardzo niewesołym położeniu, nie mając ani grosza na wydanie, pewien właściciel cyrku Barnum powiedział mu, że go weźmie za 200,000 tal. rocznie do swego cyrku. Za te pokazane place król Kalakaua miał tylko pokazywać się publiczności, przedstawiać swoje dowody, że jest królem i w końcu rozdzielać między widzów niewielką liczbę orderów hawajskich. Wówczas murzyński monarcha z królewską dumą odrzucił to, kto wie jednak czemuś sam się do Barnuma nie zgłosi! Tak to sześćdziesiątka się toczy.

W Indiach Wschodnich, leżących w Azji Południowej, a należących do Anglii, znajduje się obecnie 70 tysięcy wdów, które nie mają jeszcze 9 lat wieku. Młodzuchne te wdówki powstają w ten sposób, że rodzice przyczekają swoje córeczki chłopcom rowieśnikom za żony, a gdy chłopiec umrze, przyczekoną mu za żonę dziewczynę.

czka zostaje wdowa. Tamtejsze prawo uważa je za rzeczywiste wdowy i nie pozwala im powtórnie wychodzić za mąż. Muszą więc te biedne istoty pozostać w stanie tym nibyto wdowiąskim aż do śmierci. Szanowne nasze Czytelniczki — powiedziecie — czyż nie okrutne to prawo?

Uczciwość narodów skandynawskich. Jeden z podróżnych opowiada, że będąc w Norwegii on i jego przyjaciele zostawiali nierzadko drodze parkunki, które imwarzadzały; nie było wypadku, żeby wieczorem nie zastali ich na tem samem miejscu. W Irlandii, w pobliżu sławnych grot zwiedzanych przez podróżników, leżą na bryłach lawy rzadkie monety średniowieczne. Nikt nie pilnuje tego otwartego muzeum; Irlandzcy są tak uczciwymi, że nie przypuszczają, aby ktoś przywłaszczył sobie przedmiot do kogo innego należący. Godna naśladowania uczciwość.

Dowcipi i zabawne zdarzenia.

Pewnego razu, gdy król Jan Sobieski rozmawiał w gabinecie swoim ze szlachcicem, co się nazywał Gomułka, wprowadzono przez podwoje jednego z posłów zagranicznych. Ponieważ król, ubrany był skromnie, a Gomułka miał kontusz, żupan i pas świąteczny, i szabla złotem okowana, ów poseł, który nigdy jeszcze króla Sobieskiego nie widział, a na okazałość ubioru uważał, wziął Gomułkę za

króla i zwróciwszy się do niego z niskim uklonem, rzecze: „Sér!“ co tyle znaczy, co: Król! Ale szlachcic widząc pomyłkę, rzecze: „To jest Sér (wskazując na króla), a ja jestem Gomułką.“

Kucharz piekło dla pana gęsi, zjadł od niej palkę (nogi). Pan spostrzegł na półmisku gęś bez nogi i zapytał kucharza, co się z nią stało. Tenże odpowiedział, że gęś miała tylko jedną palkę. Pan wiedząc że tak nie było, surowo go zajął. Niedługo potem będąc w drodze, ujrzał wiele gęsi na lódzie, a każda stała na jednej nodze (bo gęś podnosi jedną nogę dla rozgrzania się.)

A co — rzeknie kucharz — widzi pan, że te gęsi mają tylko po jednej nodze.

Pan wówczas gwiznął, a przelekione gęsi spuściły nogi.

A co, widzisz cymbale, czy im brakuje drugiej nogi?

To też — odrzucił spokojnie kucharz — gdyby pan i wtedy gwiznął, gdy gęś podawano, niezawodnie znalazłaby się i druga nogi.

Jedna baba spotkała drugą babę, taką zadala jej zagadkę: „Jeżeli zgadniesz kumę, ile mam serów w zapasie, to wam oddam wszystkie dziewczęć.“

Dwóch żydów siedziało w jednym więzieniu: jeden za to, że skradł krowę, a drugi że ukradł zegarek.

Herszku, która godzinę? zapytał jeden, chcąc dokuczyć koledze.

Już wyszedł
w nakładzie „NOWIN RACIBORSKICH“
KALENDARZ
zawierający
bardzo piękne i ciekawe powieści.
Kalendarz „NOWIN RACIBORSKICH“ kosztuje tylko
25 fenigów.
Nabyć go można w Ekspedycji naszej gazety i u panów agentów.
Kto zamówi 10 kalendarzy, otrzyma 2 bezpłatnie i przesyłkę franko.

Henryk Klahr
Racibórz, ul. Nowa,
poleca
swój skład żelazny i wszelkie arty-
kuły żelazne,

jakoto:
narzędzia ręlicze, przemysłowe i domowe, cement,
gwoździe drutowe, żelazne piece i rury i wszel-
kie przedmioty z lanego żelaza.

papę na dachy, smołę, cement drzewny.

Wszystko po nader przystępnych cenach.



Baczność!
największy magazyn ubrań dla męż-
czyzn i chłopców,

uznany jako najtańszy i najlepszy skład ubiorów dla chłopców i mężczyzn od najtańszych do najlepszych gatunków. Polecam także mój wielki skład sukna i matery, które sprzedaje podług miary. Ceny ubrań, jak i też sukien nie podaje, albowiem znanem jest, iż u mnie są ceny najniższe.

Proszę mój skład odwiedzić, a każdy się przekona o taniowości i dobroci moich towarów; zapewniam rzetelną usługę.

Adolf Berger

w Raciborzu,
ul. Nowa przy Małym
rynkem.

Na wesela, uroczystości
i inne podobne zabawy polecam
moją wódkę i bardzo dobre likiery,
dalej sztuczne wina, jabłka borówkowe
i owocowe
po najniższych cenach.

Maks Block w Raciborzu,
Wlk. Przedmieście.

Szanownym członkom i gościom
przypominamy, iż
w niedzielę t. j. dnia 21-go Września, o godz. 3 wiecz. po południu,
odbędzie się w lokalu p. Wedekinda przy ulicy Wilhelma-
wskiej, nr. 5 (wejście przez ogród)
nadzwyczajne zebranie.

Zarząd
Towarzystwa Polsko-Górnoszląskiego
w Raciborzu.

Tanio!
Tace białe, kolorowe talerze, wszelkie to-
warey porcelanowe;
dalej: noże, widełce, łyżki, młynek, modro lakierowane
naczynia i sprzęty kuchenne;
wyroby z alfyndy i skóry, koszyczki, wózki dla
dzieci;
towary szklane, jakoto flaszki i szklanki do piwa
i wódki, flaszki do wody i wszelkie inne szkła;
kufry dla podróżujących;
świeczniki, laiki, harmoniki i wszelkie inne
zabawki;
lampy wiszące do kuchni i pokojów.

Dla restauratorów
polecam mocne flaszki piwne i kufle zawartości 0,4 0,3 1/4 litra,
jakoto
wszelkie szklanki i kieliszki do wyszynku potrzebne,
podstawki pod kufle, porcelanowe i filcowe,
rury i kurki do puszczenia piwa itd. itd.
wszystko po bardzo niskich cenach.

M. Hadda

w Koźlu,
naprzeciwko głównego odwachu.

Dom murowany
wraz z urządzeniem masarskiem, dalej z stołem i 2 juter-
kami roli, jest w wielkiej wsi kościelnej na sprzedaż. W
wsi tej braknie dobrego masarza.
Bliższej wiadomości dowiedzieć się można w
Ekspedycji „Nowin Raciborskich“.

Malowanie kościelne,
jako to:
ołtarze, krzyżowe drogi, obrazy
światych, obrazy na chorą-
gwiach, obrazy na blasze i
krzyże;
dalej maluję obrazy z na-
turey i z fortografi, o-
dnawiam ołtarze, obrazy o-
lejne bardzo piękne
po nader umiarkowanej
cenie.

R. Richter,

akadem. malarz w BERLIINIE II.
Exerzierstrasse Nr. 7.

Chłopca,
chcącego się wyuczyć szco-
tkarstwa, przyjmie zaraz

Siglsperger,
mistrz szczeniarski (Bürsten-
macher)
w Raciborzu, ul. Panielska.

Oziorankami R. Meyer w Raciborzu

**300 flaszek naj-
lepszego koniaku**
ma na sprzedaż, dla restaura-
torów przy większym odbiorze
po 1 m. 50 fen., pojedyńcze
flaszki po 2 marki.

Konstanty Szmieszek
w Raciborzu, Wlk. rynek.

Oziorankami R. Meyer w Raciborzu

— Nie wiem, Moszku, odpowiedział zapytany, ale zdaje mi się, że akurat będzie czas na dojenie.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 20 Września, Eustachiusza męczennika.
Niedziela dnia 21 Września, Mateusza apostola.

Poniedziałek dnia 22 Września, Maurycego.

Wtorek dnia 23 Września, Tekli panny.

Ewangelię święta na niedzielę siedemnastą po Zielonych Świątkach: O najprzedniejszym przykazaniu. Mattheus, rozdział 22.

Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach:
w Opolu dn. 22 Września — w Krzepicach i Prudniku
dn. 23 Września, w Huczkach dn. 26 Września w Koźlu dn. 29
Września, w Popielowie i Opawie 30 Września.

Ceny targowe w Raciborzu	z dnia 18 Września 1890.
Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	19,10 — 19,40 Mkt.
Zyto (reż)	16,80 — 17,10
Jęczmień	18,00 — 18,60
Owies	11,70 — 12,20
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,70 — 1,80
Masło za 1 funt	80 — 1,20
Jaja za 1 model (15 sztuk)	0,60 — 0,70
Sloma prosta dłuża za kopę	15,00 — 16,00
Siano łączone za 50 kilo (1 centnar)	2,00 — 2,40

Za austriacki reński plac — 1,85 Mkt.
Za rosyjski rubel plac — 2,63
Za francuski frank plac — 0,81

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie od-
powiada.

Każda
środa i sobota
mam świeże
krupianne jato toż

mięsne kiełbasy

(Wellwurst);
dalej polecam świeże wie-
przowe nogi i bardzo dobre
mięso wędzone. ◆◆◆

C. Tlach
w RACIBORZU, ul. Długa.

Mam na składzie wielki
wybór

obuwia

z znakiem S. P., jako to
butów i trzewików
rozmaitej wielkości i ga-
tunku.

Dla mężczyzn i chłopców
z długimi cholewami od
7,50 M. do 2,00 Mkt.

Dla panów, dziewczyn i
dzieci, kamizelki, trzewiki z
sznurami i gumą.

Takie cholewki z filcu bruna-
tnego i czarnego

od 1,80 do 2,40 M. są u

mnie do nabycia.

Obstalunki wykonyuję podług miary.

Obuwie wysyłam także pocztą.

E. Fitzenreiter
w Raciborzu, ul. Solna.

Paski na przepuczenia
(bruch).

i pasy dla kobiet
szelki (syry),

rękawiczki wszelkiego ro-
duaju polecam po

najniższych cenach.

J. Dittert,
fabryka rękawiczek i pasków,
Racibórz, ul. Panielska 3.

Kto chce korzystnie w
Poznańskiem dobrą folwark
albo gospodarstwo, od 100
do 3000 morg, blisko miasta,
kolei i cukrowni, bardzo
tanie kupić, niech się zgłosi
do mnie. Hypoteck stale,
wpłaty bardzo małe. Tak-
że wodne młyny, karczmy,
hotele a osobi. ogrody pod
Poznaniem są bardzo dobrze
i korzystnie do sprzedaży.

Inspektor Piechulek
w Poznaniu, Sw. Macieja 50.

IGNACY ROSTEK.

Najlepszy
saski i angielski

jupek (szyber),
kwadrat i szupy, jest w wiel-
kim wyborze przy niskich ce-
nach na wypożyczenie.

Saul Cohn,
handel żelaza w Raciborzu,
ul. Odrzańska.

Papę na dachy,
smole(torg) cement drzewny,
lakier na dachy, tak zwana
„Isolirpap“, trzcinę do bu-
dowl. i. t. d.

D. Hamburger,
Racibórz-Bosac.

Dom murowany
na Proszowcu,

z pomieszkaniemi i zagrodka
jest od 1. Października r. b.
do wynajęcia. Bliszej wi-
domości udzieli

Franciszek Lazar
na Proszowcu.

Porządky
czeladnik kowalski
może się zaraz zgłosić do
mistrza kowalskiego

Jana Jarosza
w Podlesiu
w powiecie Kozielskim.

Chłopiec
chcący się wyuczyć

siodlarstwa
może się zaraz albo od 1-go
Października zgłosić do mi-
strza siodlerskiego.

Jara Haberstroh
w Budniku przy Raciborzu.

W księgarni katolickiej
sa do nabycia
oprawne ELEMENTARZE
(slabikarze)

poliske z 500 obrazkami,
z których się dzieci najle-
piej czytać i pisać nauca-
ć po 10 fen., z przesyłką 15 fen.
Kto zamówi na raz 10 Ele-
mentarzy to przesyła darmo.

IGNACY ROSTEK.